

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośnikiem i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośnikiem	2,89 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośnikiem	8,87 "

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczenia numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 a ronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczący w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje. — — —
Ogłoszenia przyjmują się do godz. 9 przed poł.

Sroda: Herkulana.
Czwartek: 4 Koronatów

CHOJNICE, czwartek dnia 8. listopada 1928 r.

Słońca wschód 7.10 zachód 16.17
Księżycy wschód — — zach 14.51

Bankructwo polityki rozbioru Polski

Jak przedstawiają się w dziesiątym roku niepodległości naszej, — plany niemieckie okrojania Polski?

Od pierwszej chwili istnienia wolnej i zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej, głównie jednak od chwili podpisania Traktatu Wersalskiego, aż do ostatnich niemal czasów, polityka niemiecka prowadziła na wielką skalę zakrojoną kampanję w kierunku rewizji granic Polski.

Propaganda niemiecka wysuwała argument za argumentem, pragnąc wykazać niesprawiedliwość podpisanego traktatu w dziedzinie stanu terytorjalnego na wschodzie Niemiec. Co najgorsze propaganda ta w ciągu szeregu lat po zawarciu pokoju znajdowała zawsze życzliwy i podatny grunt w Anglii, której jeszcze niedawno zależało choćby na częściowym zaspokojeniu pretensyj niemieckich.

Gra niemiecka była bardzo sprytna. Pierwszy wyłom terytorjalny na Wschodzie nie pozostałby bowiem bez wpływu na całokształt stanu politycznego, stworzonego przez Traktat Wersalski. Zatem ataki niemieckie skoncentrowały się prawie wyłącznie na Polskę, pragnąc na początek przeforsować zmianę granic przez zniesienie t. zw. korytarza i odebranie Polsce Górnego Śląska.

W tych planach Niemcy do ostatnich niemal czasów liczyły na mniej lub więcej ciche poparcie Anglii, która zresztą bardzo mało interesowała się losem Polski, nie chcąc czy nie umiając docenić jej doniosłego znaczenia nawet dla wielkiej polityki europejskiej.

Przez długi czas można było rzeczywiście sądzić, że Anglia sprzyja po cichu tym dążeniom niemieckim. Liczne zresztą dowody ku temu dawał w swoim czasie ówczesny premier angielski Lloyd George, którego nieprzejednana polityka w stosunku do Polski była wodą na młyn niemiecki.

Dzisiejsze wypadki przekreśliły jednak plany niemieckie okrojania granic Polski przy pomocy Anglii. Dzisiaj po dziesięciu latach istnienia naszej wolnej Ojczyzny, Anglia rozumie już, że wielka i silna Polska jest najlepszą gwarancją pokoju na Wschodzie, że w niejednym wypadku stanowić ona może ośrodek zainteresowania wielkiej polityki Europy.

Złożyły się na to przede wszystkim dwa czynniki. Pierwszym jest niewątpliwie rosnąca coraz więcej potęga mocarstwa Polski, oraz stanowczość i nieugiętość polityki polskiej w stosunku do zabórnych planów niemieckich. Rząd i społeczeństwo angielskie zrozumiało nareszcie, że zaden rząd polski nie zgodzi się dobrowolnie na jakiegokolwiek ustępstwo terytorjalne i że polityka niemiecka idąc w tym kierunku łatwo wzniecić może nową zawieruchę wojenną w Europie.

Na drugi czynnik powodujący zmianę stosunku angielskiego do Polski, zostały się wypadki na forum polityki międzynarodowej. Rosja bolszewicka rozpięła bowiem całą olbrzymią sieć intryg przeciw Anglii, która to sieć objęła już Turcję, Persję, Indje, a głównie Chiny. „Prestige” Anglii na bliskim i dalekim Wschodzie doznał znacznego w ostatnich czasach uszczerbku i mocarstwo to, aby trzymać w szachu Rosję zmuszone było oglądać się za nowym sprzymierzeńcem.

Oczy Imperjum Brytyjskiego padły więc na Polskę, która mimo różnych przejść i mimo kampanji wrogów okazała się państwem silnym skonsolidowanym i zdolnym do trwałej egzystencji. Polityka angielska zmuszona była myśleć rozważnie doszła bowiem do wniosku, że jedynie wielka i silna Polska może skutecznie powstrzymać

fałę bolszewizmu, grożącą Europie i stawić przeciw wagę intrygom bolszewickim.

Ten nowy kurs polityki angielskiej w stosunku do Polski wywołał zrazu wielkie zaniepokojenie, a nawet konsternację w Berlinie. Trzeźwi politycy niemieccy odrazu jednak zrozumieli, że fakt ten jest niejako bankructwem polityki Rzeszy Niemieckiej w stosunku do zmiany granic Polski. Jedynie sfery nacjonalistyczne w Niemczech przez długi czas jeszcze nie mogły porzucić ostatecznie swoich planów w kierunku rewizji Traktatu Wersalskiego.

Czas, który pracuje dla Polski, zrobił jednak swoje. W dziesiątym roku niepodległości naszej Ojczyzny mamy do zanotowania wielki prze-

Nowa linja okrętowa połączy Gdynię z Anglią i Francją

Warszawa, 6. 11. (radjo). Ministerstwo przemysłu i handlu finalizuje obecnie sprawy dotyczące utworzenia nowej linii Gdynia - Anglia, Gdynia - Francja. Linja ta, która narazie składać się będzie z czterech statków, które kursować będą regularnie pomiędzy Gdynią i portami francuskimi i angielskimi, a przeznaczona będzie głównie dla eksportu polskich produktów spożywczych, jak masła, jaj, bekonów, mięsa bitego, świeżego, mrożonego itd. Nadto linja będzie przewoziła emigrantów polskich do portów francuskich i angielskich. Udziały mają znajdować się w przeważającej części w rękach polskich. Linja ma być uruchomiona jeszcze w roku bieżącym.

Krowa powodem wykolejenia się pociągu

Kołomyja, 6. 11. (radjo). Pociąg osobowy, zdążający z Delatyna do Kołomyj obok mostu kolejowego na rzece Lubini najechał na krowę, skutkiem czego drugi wagon za parowozem uległ wykolejeniu. Wypadku w ludziach nie było, krowa naturalnie zginęła na miejscu.

Zbrodniarze nie władcy

Oglądają własny kraj

Moskwa, 6. 11. (radjo). Niebacząc na klęskę głodu, która nawiedziła Rosję, rząd sowiecki eksportuje za granicę zboże. Eksport odbywa się oczywiście w bardzo skromnych ilościach. Ponieważ robi się to w tajemnicy przed ludnością, zboże przewożone jest w zaplombowanych wagonach; w kolejowych dokumentach przewozowych zaś figuruje pod rozmaitymi innymi nazwami. Przez większe stacje wagony ze zbożem przechodzą przez ważne w nocy.

Okrucieństwa policji meksykańskiej

Torturami wymuszali zeznania

Co oświadczył zabójca gen. Obregona przed sądem

Nowy Jork, 6. 11. (radjo). Dzienniki nowojorskie donoszą z Medico City, że Leon de Tora, zabójca Obregona, począł przed sądem sensacyjne zeznania o katuszach, które zadawano mu w śledztwie policyjnym, zaraz po aresztowaniu. Męczono go strasznie przez całą noc, chcąc wymusić od niego zeznanie, iż miał współników.

Mimo zapewnień Torala, że zabójstwa Obregona dokonał bez niczyjej namowy i pomocy, powieszono go za nogi, głową w dół i huśtano przez trzy kwadransy.

lom w poglądach polityków niemieckich na możliwość okrojania granic Polski.

Przedewszystkiem przestano już operować frazesem, że Polska jest jedynie „państwem sezonowym”, a następnie pogodzono się, chociaż z bólem w sercu, z trwałą egzystencją państwa polskiego. Coprawda pewnie koła imperjalistyczne w Niemczech ciągle jeszcze prowadzą wewnątrz i zewnątrz kraju wyteżoną propagandę za zniesieniem korytarza pomorskiego, — ale w podobną możliwość nikt z realnych mężów stanu w Europie nie wierzy.

Inna rzecz, że nie możemy jeszcze zasnąć spokojnie na laurach zasług naszej polityki zagranicznej. Tak zw. „niebezpieczeństwo niemieckie” istnieje i istnieć będzie nadal. Dlatego też umacniać musimy ciągle fundamenty państwowe i narodowe na Pomorzu i G. Śląsku i pilnie baczyć na poczynania niemieckie. Wtedy dopiero możemy być naprawdę spokojni o losy drogich nam ziem kresowych.
L. Łydko.

Odciski palców zdradziły świętokradkę

Przemysł, 6. 11. (radjo). Do cerkwi w Lipowcach, w tutejszym powiecie włamał się onegdaj w nocy jakiś sprawca, który skradł z zamkniętej szafy p orozbiciu trzech kłódek 138 zł 16 gr. w drobny bilon. Na szybkie okna pozostały odciski palców sprawcy, wobec czego policja rychło wpadła na jego ślad i ujęła Kością Samaluchta, Sofrona Popowicza.

Żyd na czele bandy rabusiów mordował, rabował i podpalał

Wilno, 6. 11. (radjo). Policja powiatu Dziśnieńskiego ujęła po dłuższych obserwacjach groźną bandę, która od dłuższego czasu swemi napadami była postrachem ludności wiejskiej. Na czele tej bandy, grasującej w pogranicznych powiatach polskich stał Moszko Goldzin, który pod maską wędrownego kupca objeżdżał powiaty wyszukując miejsca do napadów. Bandyci podczas swych napadów, stale byli zamaskowani. Dziełem tej bandy jest cały szereg napadów i podpaleń. Ostatnią ich wyprawą był napad na zaścianek Kontora w gm. Szarkowszczyzna pow. Dziśnieńskiego, gdzie po steroryzowaniu rodziny Aleksandra Katarzy, zrabowali 1120 rubliw złocie, 150 dolarów oraz mnóstwo innych rzeczy wartościowych. Bandyci skuci w kajdanki przewiezieni zostali do Głębockiego i osadzeni w więzieniu.

Bestjałski człowiek

Katowice, 5. 11. (radjo). Wczoraj w południe niejaki Konrad Korczyński usiłował zamordować swą żonę, zadając jej nożem ciężkie rany w głowę i w plecy; następnie zabrał swą 2-letnią córeczkę, udał się za miasto, gdzie dziecko powiesił na drzewie i sam usiłował popełnić samobójstwo przez powieszenie. Przechodnie odcięli dziecko i przeszkadzili Korczyńskiemu w samobójstwie.

Niemcy sprężyną lwowskich rozruchów

Wojskowa organizacja ukraińska

przy najemnej robocie

Lwów, 5. 11. 1928.

Zdumiewającą jest działalność szumnie tytułowanej Wojskowej organizacji ukraińskiej. Siedzi ona jak mysz pod miotłą tam, gdzie żyje 95 procent rusinów — to jest w Rosji sowieckiej.

Ludność ukraińska ginie z głodu i chłodu, z rozpaczły morduje „komsomolców“, podupada moralnie i materialnie, pozbawiona wszelkich swobód obywatelskich — a „wojskowa organizacja ukraińska“ udaje, że nie wie o tem...

Zato w Małopolsce, gdzie korzysta ze wszelkich swobód, w miastach, w których polski żywioł wynosi 95 procent — działa! Ale jak działa!

Rozkopuje groby powstańców z 1863 roku! Bu rzy pomniki i strzela do policji. Równocześnie z jej rozkazu ni jaki Paziuk strzela do konsula polskiego w Pradze.

Wszystko dlatego, aby „robić Ukrainę“ — bez Ukrainy naddnieprzańskiej!

Rzecz naturalna, że garstka zacietrzewionej młodzieży nie ruszyłaby nawet palcem w bucie, gdyby nie „rozkaz z góry“ — a rozkaz ma znów swe źródło daleko od Lwowa i Tarnopola —nawet nie w Pradze, bo aż w Berlinie...

Tam jest siedziba „wojskowej organizacji ukraińskiej“ — tam toleruje się spiski wszelakie przeciw Polsce — tam panują tradycje z czasów

Naszym paniom pod uwagę

Krótką spódniczka i dancing

To sprzymierzeńcy gruźlicy

Statystyka zgonów w Stanach Zjednoczonych wykazuje ostatnimi czasy zastraszający wzrost śmiertelności wśród kobiet od lat 16 do 26. Umierają one przeważnie na choroby płucne. Na zjeździe zorganizowanym w N. Jorku przez „Wisconsin Tuberculosis Association“ zjawiskiem tem zajmowali się liczni lekarze. Zdaniem doktora De-arholt'a, kobiety często zapadają na gruźlicę dlatego, iż krótkie spodniczki, tak modne obecnie, nie osłaniają należycie ciała, przez co bardzo łatwo podlega ono zaziębieniu. Zaziębienia te czynią w organizmach niewieściech wielkie spustoszenie, gdyż kobiety nie odzywają się należycie aby nie popaść w otępienie, są stale wycieńczone i cierpią na blednicę. Dokt. John Smith przemawiając z kolei oświadczył, iż nie tylko krótkie sukienki są przyczyną wzrostu śmiertelności wśród kobiet lecz i tańce nowoczesne. Uzdrawiska amerykańskie są obecnie przepełnione piersiowo choremi kobietami, które nabawiły się suchot, chodząc w krótkich sukienkach na dancingi. Na poparcie swego twierdzenia lekarz przytoczył dane liczbowe. W r. 1915 zmarło na gruźlicę w Stanach Zjednoczonych 3,8 proc. więcej kobiet aniżeli mężczyzn. W r. 1927 cyfra ta zastraszająco wzrosła, wynosi bowiem 49 proc. Byłoby ze wszechmiar pożądanem, aby w poruszanej kwestji zabrali głos i polscy lekarze dołączając do głosu kolegów z za Oceanu swoje światłe zdanie.

JÓSEF CHELMIŃSKI

Tajemnica starej chaty

Powieść sensacyjna z dni współczesnych. 12)

Streszczenie początku dla nowych czytelników.

Znany w Toruniu kupiec bławatny Szymański popełnił pewnej nocy samobójstwo. Komisja sądowa ustaliła, że przyczyną tragicznego kroku była ruina majątkowa. Bartłomiej Warzecha, wózny Szymańskiego, twierdzi, że pracodawca jego zabił się na rozkaz jakiejś tajnej organizacji. Pragnie swoje twierdzenie udowodnić dokumentami, otrzymanymi od szefa przed 6-ciu laty a mającymi rzekomo zawierać materiały, demaskujące ową szajkę. Zabiera dokumenty z domu i śpieszy z nimi do sędziego śledczego.

W przedsiowniku gmachu sądowego pada jednak ugodyzony sztyletem przez nieznanego eleganckiego osobnika. Dokumenty giną. Warzecha, przeniesiony do gabinetu prokuratora zeznaje, iż pan jego stał pod wpływem bandy, mającej swoją siedzibę w Borach Tucholskich, w starej niepozornej chacie. Nic więcej nie wyjawia, gdyż traci przytomność.

Prokurator każe ciężko rannego przewieźć do szpitala, a sam ze sędzią śledczym układa plan nowej kampanji. Fakt, że celem odzyskania dokumentów nie wahało się przed zabójstwem na Bartłomieju, utwierdza obu sędziów w przekonaniu, iż rzeczywiście jakaś zbrodnicza organizacja maczała w samobójstwie Szymańskiego swoje palce. Prokurator postanawia za wszelką cenę wykryć tajemniczą bandę.

Przeprowadzenie trudnego śledztwa porucza znękomitemu dedektywowi Suchockiemu, znanemu ogólnie pod przezwiskiem Pchła. Suchocki z największą radością przystaje na tę propozycję. Lecz wróg czuwa. Kiedy dedektyw zamierza opuścić budynek urzędu śledczego, otrzymuje od

austrjackich, kiedy nad Sprewą gromadzono fundusze — na wybory w „Galicji i Lodomerji“ i budzono patriotyzm ukraiński, podlany sosem Hohenzollernów.

Cała sztuczność polityczna tej roboty rzuca się każdemu bezstronnemu w oczy.

Czyż polacy mogli myśleć kiedykolwiek o stworzeniu państwa polskiego naprzekład na Górnym Śląsku, nie wywalczywszy wprzód wolności całej Rzeczplitej? „Wojskowa organizacja ukraiń-

ska“ chce stworzyć „ojczyznę“ w Małopolsce Wschodniej, nie kusząc się wcale o wyzwolenie Kijowa, Charkowa i Odesy!

Humorystyka polityczna! Ale to właśnie zdrada robotę zakulisową tej całej ukraińskiej frondy, której celem jest stwarzanie trudności rządowi warszawskiemu i chęć dyskredytowania Polaki na terenie międzynarodowym.

Guzik tej akcji naciskany jest zagranicą przez cudzą rączkę, zaprawianą oddawna w prowadzeniu roboty „minowej“ na ziemiach polskich.

Nie damy się oszukać żadnym szumnym słowem. Ukraińska zbałamuciona młodzież jest tylko zwykłym pionkiem, popychanym do zbrodniczych kroków. Zachęta i środki płyną skądinąd. Wyświetlić te źródła jest rzeczą nieodzowną.

Dawne oddziały wojsk chińskich zamieniły się w wielkie szajki bandytów

których łupem padają całe miasta

2000 osób w niewoli u rozbójników.

Londyn, 7. 11. (radjo). Donoszą z Nankinu, że w prowincji Szantung krążą oddziały bandytów, które napadają jedno miasto za drugim. Bandy są zorganizowane po wojskowemu. Miasto Tsatoping w ciągu kilku tygodni kilkakrotnie było napadane.

W okolicy tego miasta bandyci zburzyli kilka wsi podczas walki, która doprowadziła do zwycięstwa rozbójników. Kilku set najzamożniejszych obywateli bandyci uprowadzili ze sobą.

Ogółem około 2000 osób przebywa w niewoli u rozbójników, którzy żądają za nie okupu.

200 milj. ludności zagrożonych głodem

Szanghaj, 6. 11. (radjo). Wyniki zbiorów tegorocznych zapowiadają się w całych Chinach coraz gorzej, co każe obawiać się jaknajcięższych warunków bytu zimą. Ryż, który jest, jak wiadomo, podstawowym pożywieniem Chińczyków, naj-

więcej ucierpiał z powodu suszy. Handlarze ryżem, oświadczają, że zbiór tegoroczny wynosi załedwie 55 procent normalnego zbioru. Istnieją poważne obawy, że na olbrzymim obszarze 400.000 mil kwadratowych, zamieszkałym przez prawie dwieście milionów ludności, może zapanować głód.

Studenci chińscy piratami

Londyn, 6. 11. (radjo). Parowiec angielski „Shasi“, który wyjechał z Hankau do Szanghaju został napadnięty przez 32 chińskich piratów, którzy w Hankau wsiedli na pokład, jako pasażerowie. Piraci uzbrojeni byli od stóp do głowy i wkrótce po opuszczeniu Hankau steroryzowali kapitana i załogę, zamknęli ich w kabinie, poczem obrabowali wszystkich pasażerów pierwszej klasy i z wielkim łupem zbiegli na łodziach. W czasie utarczki na pokładzie zabity został jeden pasażer, a dwóch innych odniosło ciężkie rany.

Według dzienników angielskich większość owych piratów stanowią studenci chińscy.

Pies ludojad odgryzł chłopcu wargę

Poznań, 5. 11. (radjo). Wczoraj w kinie „Metropolis“ zdarzył się niezwykle wypadek. Do boya sprawdzającego przy wejściu bilety podszedł w pewnej chwili jakiś jegomość z psem. Gdy chłopiec wzbraniał się wpuścić psa na salę, ten ostatni, jak gdyby rozumiejąc o co chodzi, rzucił się i odgryzł chłopcu wargę. Odstawiono go do szpitala, skąd po nałożeniu opatrunku udał się do domu. Niestety zaalarmowano zbyt późno policję, tak, że gość ze złośliwy mpsem zdołał się ulotnić.

Bolszewicki dygnitarz skradł armatę

Moskwa, 7. 11. (radjo). Pismo bolszewickie „Krasnaja Gazieta“ podaje, że kierownik składu amunicyjnego sowieckiej szkoły wojskowej w Leningradzie, niejaki Sobolew, wykradł z pozostałych pod jego zarządem składów armatę wagi około 10 centnarów, wywiózł ze składów i po rozpiłowaniu na trzy części, chciał spieniężyć „na szmelc“, został jednak przyłapany i aresztowany.

nieznajomego nadawcy list, grożący mu śmiercią o ile rozpocznie śledztwo.

Pchła waha się, ale niedługo. Poczucie obowiązku, żądza walki przemagają strach przed osobistym niebezpieczeństwem. Dzielnym wywiadowcą poprzysięga tajemniczej bandzie straszną zemstę i surową karę i zabiera się do niebezpiecznej pracy.

W kilka dni później, w pogodną niedzielę czerwcową spotykają się w Chojnicach na rynku podczas południa trzej osobnicy: Jeden elegantski i przystojny zowie się Lorenz, drugi rosły i barczysty w ubraniu wieśniaka zowie się Pyra, a trzeci młody i wyglądający na wagabundę zowie się Franz. Owi podejrzani mężczyźni umawiają się ze sobą na wieczór do Charzykowa, gdzie odbywają się 4tego dnia regaty Klubu Żeglarskiego. Wśród olbrzymich tłumów publiczności, jaka zgromadziła się nad brzegiem jeziora charzykowskiego, bynajmniej nie podpadają i udają im się całkiem niespostrzeżenie wymknąć do lasu pod Wolnością.

Tam, zdala od ludzi, pod rozłożystym drzewem urządzają swą naradę. Okazuje się, że wszyscy trzej należą do „Związku Pięcioramiennej Gwiazdy“, mającego swą siedzibę w Niemczech w zamku Falkenstein. Lorenz działa na teren Polski jako pełnomocnik tegoż związku, Pyra pomaga mu jako pierwszy pomocnik, Franz natomiast spełnia funkcję kurjera między Wielkim Mistrzem związku a Lorenzem.

Narady ich dotyczą afery Szymańskiego, ochrzczonej przez prasę mianem „tajemnica starej chaty“. W tej właśnie aferze „Związek Pięcioramiennej Gwiazdy“ jest grubo wmieszany. On to zmusił Szymańskiego do samobójstwa jako też jego wystąpienie zrobiło zamach na życie Warzechy oraz zabrał mu dokumenty. Obradujący jednomyślnie stwierdzają, że od chwili, kiedy Pchła wziął śledztwo w swoje ręce grozi związkowi nie-

Plaga wilków na Wileńszczyźnie

Lida, 6. 11. (radjo). Na terenie powiatu lidzkiego zanotowano w ciągu ostatnich tygodni niesłychane wprost i nienotowane dotąd rozmnożenie się wilków. Dochodzi do tego, że ludność zróżnicowana uzbiera się w kije i patroluje w nocy całą wieś. Ta samoobrona jednak nie wystarcza. Bo oto ostatnio w ciągu trzech dni zanotowano znowu niesłychane wypadki porwania przez wilki żywego inwentarza. I tak: we wsi Kołyski wilki porwały osadnikowi wojskowemu Duraczowi prosię. W tenże sam dzień z pastwiska porwały 2 owce. We wsi Czechowicze porwały z pastwiska kobyłę, a następnie wilczyca podkopała się pod chlew i porwała maciorę z dwoma prosiętami. Dochodzi do tego, że młodzież szkolna obawia się chodzić do szkoły, o ile droga wypada przez las, lub zarośla. Byłoby bardzo pożądanem, by władze zainteresowały się temi faktami i rozpoczęły bardziej systematyczną obronę ludności zapomocą sporadycznych obław na wilki. Myśliwych przypuszczają należy, nie zbraknie.

bezpieczeństwo, dobrze bowiem pamiętają różne brawurowe czyny odważnego dedektywa tak w Gdańsku jak w Niemczech. W rezultacie postanawiają co następuje: Franz zawiezie zrabowane Bartłomiejowi Waresze dokumenty do Wielkiego mistrza, Lorenz zaś postara się, żeby Pchła — Suchocki został przy najbliższej okazji zabity. Z tem się rozstają i każdy śpieszy w swoją stronę.

Dedektyw Pchła odwiedził leżącego w szpitalu Warzechę i ten mu opowiada, jak wszedł w posiadanie skradzionych dokumentów. Przed 6-laty któregoś wieczora w czasie Bożego Narodzenia stał się mimowolnym świadkiem dziwnej sceny. W kontorze Szymańskiego dwóch osobników odgrażało mu się denuncjacją u prokuratora za jakąś zbrodnię, przez niego popełnioną, jeżeli nie zgodzi się przechowywać w swoim domu szpiegów niemieckich. Szymański po ich odejściu wyciągnął browning i skierował go ku głowie. W tej chwili Warzecha skoczył do pokoju i broń mu wyrwał. Szymański całkiem zrozpaczony przyznał się swojemu woźnemu, że źródło nieszczęścia jego znapduje się w starej chacie pod Tucholą. Wkońcu wręcza wiernemu słudze opieczętowane dokumenty z poleceniem, aby w razie nieszczęścia wręczył je sędziemu śledczemu. Dokumenty miały zawierać rozwiązanie tajemnicy. Warzecha kończy swoje opowiadanie temi słowy:

Szymański zaprosił mnie jeszcze na przekąskę do restauracji. Tam wylał przedemną swoje znekane serce, wystrzegając się niestety ujawnienia szczegółów o stosunkach, wiążących go z członkami bandy. Koło 11-tej odprowadziłem go do domu. Potem wróciłem do siebie. Papiery dobrze schowałem i nigdy w późniejszych latach więcej z Szymańskim na ten temat nie mówiliśmy. W jaki sposób utraciłem owe dokumenty panu wiadomo. Oto wszystko, co umiem powiedzieć w tej sprawie.

(C. d. n.)

W wyścigu ze śmiercią

Szczegóły ucieczki Aleksandra Kiereńskiego

Prasa niemiecka zamieszcza w urywkach dozwolonych przez wydawcę dalszy ciąg pamiętników byłego rosyjskiego prezydenta ministrów Aleksandra Kiereńskiego. Czytelnicy nasi przypomną sobie może, że i my podaliśmy w swoim czasie wyciąg z tego ciekawego pamiętnika kończący się na ustępie, gdzie Kiereński zaznacza ogólnikowo, że dzięki pomocy swego szofera udało mu się uciec samochodem przed bolszewikami. Szczegóły tej ucieczki opisyje Kiereński, jak następuje:

„Noc z 13 na 14 listopada 1717 r. Na korytarzach carskiego pałacu pełno wzburzonego motłochu. Obiegały najdziksze pogłoski. Wszędzie szepiano: „Jeżeli kozacy wydadzą dobrowlnie Kiereńskiego, wtedy otrzymają pozwolenie na powrót do swoich domów nad spokojnym Donem”. Ta pokusa była za wielka. Myśl o zdradzie kielkowała już w wszystkich umysłach.

O 10-tej mnie nagle obudzono. Niespodziewana wiadomość: delegaci kozaków z Dybenką na czele! Marynarze zażądali mojego bezwarunkowego wydania bolszewikom, a kozacy zgodzali się na to.

Krótką chwilą narady jak wydobyć się z matni. W tym samym momencie ukazał się portjer pałacowy i ofiarował się wyprowadzić mnie w nocy znanym mi tajemnym podziemnym wyjściem z gmachu. Tylko w nocy, a wtedy 14 listopada była już godzina 10 rano! Ja i porucznik Winner przysięgaliśmy sobie, że nie popadniemy żywi w ręce zdrajców. Zabarykadowaliśmy się w tylnym małym pokoiku i czekaliśmy z rewolwerami w ręku na to, co przyjdzie.

W beznadziejnym położeniu stał się cud! Dwóch ludzi których nigdy nie widziałem, ani nie znałem, weszło do pokoju. Żołnierz i majtek. „Ani chwili do stracenia. Ubieraj się!” — Z temi słowami rzucono przedemnie płaszcz i czapkę marynarską. Płaszcz był za krótki. Czapka za wąska. Cała maskarada wydawała się śmieszna i niebezpieczna. Ale co robić? — Wszystko zawisło na minutach. „Przed bramą pałacową czeka samochód”, rzekł majtek, ujął mnie pod rękę i wyprowadził na korytarz. Szliśmy, jak automaty, jak maszyny.

U bramy pałacu warta kozaków i marynarzy. Prześliśmy obok niej. Nic. Ale samochodu ani śladu! Rozglądamy się dokoła. Nigdzie go nie widać.

„Coś się tu nie zgadza”, rzekł mój nowy towarzysz. „To się wróćmy”, odpowiedziałem. I wróciliśmy się, ale innym wejściem. Posłyszeliśmy zdaleka ryk głośny i tupot obcasów. To kozacy i matkowie biegli po schodach, aby mnie pochwytać. Śmierć zajaśniała w oczy. Ale opatrność czuwała, bo w tej chwili zbliżył się do mnie człowiek, który mnie poprzednio powiadomił o czekającym samochodzie i rzekł teraz spokojnie, jak gdyby chodziło o najzwyczajniejszą rzecz na świecie: „Zasła pomyłka. Samochód czeka na krańcu miasta przy egipskiej bramie”.

Po raz trzeci ruszyliśmy ku wyjściu. Ale teraz skierowano ku nam oczy. Na szczęście czuwał tam stary przyjaciel, były oficer w przebraniu bolszewika. Udał chorobę i padł niby nieprzytomny na ziemię pod nogi zbliżających się kozaków. To odwróciło od nas uwagę. Skręciliśmy na boczną ulicę i biegliśmy o życie. Napotykałyśmy doróżkę i wskakujemy do niej. „Jazda!”

Zdała już rysował się przy egipskiej bramie pierwszorzędny samochód. Zdawało nam się, że nigdy do niego nie dojedziemy. Nareszcie stanęliśmy u celu. Doróżkarz otrzymał sute wynagrodzenie i patrzył jak zaczarowany na świetny samochód, który ruszył z miejsca z zawrotną szybkością. Na jego spodzie leżały ręczne granaty. Od przypadku!

W kilka minut po naszej ucieczce rozpoczął się pościg za nami również w samochodach i w rozmaitych kierunkach. Poczciwa dusza, mój wierny duszą i ciałem oddany mi szofer udawał najwięcej rozgniewanego moją ucieczką. Ofiarował się dobrowolnie na kierownika pościgu i to w moim własnym samochodzie, którego używałem do objazdu frontu, wyrachowanie na tej szosie, którą ja umykałem. Sterując samochodem, a mając za plecami bolszewików stanął nagle wśród drogi pod pozorem, że musi naprawić maszynę. Dogonić nas zatem już nie mógł.

Trudno było przewidzieć, że się tak sprytnie urządzi. Dlatego pędziliśmy dalej na złamanie karku. Nagle zwolnił samochód biegu. Po obu stronach szosy szumiał las. Obejrzelśmy się. Żywej duszy ani przed, ani za nami. Wyskoczyłszy z niego, zniknęliśmy w czarnej gęstwinie leśnej długo jeszcze żegnani sygnałami samochodowej trąbki. W głębi zagajeń stała zagroda zanego wieśniaka, znajomego towarzyszącego mi majtka. Poczciwi dobrzy ludzie...

dzilby województwa pomorskiego, którego brak dał się bardzo odczuwać. Stąd też pochodziły różne pogłoski o przeniesieniu stolicy Pomorza. Gmach województwa będzie wybudowany przy placu Teatralnym, przedstawiać się będzie bardzo okazałe. Koszta budowy gmachu w przybliżeniu będą wynosić 2.345.000 złotych. Należy również wspomnieć o innych budujących się gmachach, jak gmach kasy chorych, dyrekcji lasów, sądu apelacyjnego i rozbudowa rzeźni. To jeden czynnik przyczyniający się do rozwoju miasta Torunia — drugi to olbrzymi nowy most nad Wisłą, łączący miasto z Toruniem-przedmieściem i Podgórzem. Most będzie wykonany jako most żelazny kratowy o 3 przęsłach, mających rozpiętość podporową po 78 m. i 5 przęseł o rozpiętości podporowych po 130 m. Szerokość jezdni drogowej wynosić będzie 10.65 m., ponadto będą wykonane obustronnie chodniki o szerokości 2.20 m. Koszta budowy mostu wyniosą około 22000000 zł. Miasto płaci 3 miliony, resztę skarb Państwa. Ukończenie budowy mostu przewiduje się w r. 1931.

Jest to bardzo pocieszający objaw rozwoju tak dla stolicy, jak i dla całego Pomorza.

Napad bandytów na samotną kobietę.

Toruń. W nocy z dnia 30 na 31 października dokonano włamania do mieszkania Hausnera Wilhelma w Skąpem, pow. Toruń, gdzie napastnicy związali Paulinę Neumann, mieszkającą samotnie, od której wymuszali wydania im pieniędzy. Po przeszukaniu mieszkania zrabowali 2 pierzyny, poduszki i bieliznę oraz 30 zł gotówki, a uchodząc, ścignęli związaną pierścionek z palca i uszli niepoznani w niewiadomym kierunku.

Piękna i wspaniała świątynia pańska.

Kartuzy. Tutejszy kościół poklasztorny został staraniem czcigodnego ks. prob. Polomskiego, wewnątrz wymalowany, wielki ołtarz wyrestaurowany i pięknie ozłocony. Prace wykonał malarz artysta, p. Smogulecki z Poznania. Jeszcze wszystko nie jest wykończony, jak dwie kaplice, zakryte szej i boczna nawa, również boczne ołtarze i stale. Ponieważ już teraz powietrze na takie prace jest nieodpowiednie, ma być to wszystko na drugi rok wykończony. Tak samo ks. proboszcz obiecał sprawić nowe organy, gdyż istniejące są już bardzo stare i spotrzebowane. W dniu W. Świętych odbyły się nabożeństwa już w kościele. Do tego czasu przez przeciąg czterech miesięcy, odbywały się nabożeństwa w dawniejszym refektarzu. Czcigodnemu ks. prob. Polomskiemu za starania, zabiegi i trudy około kościoła, należy się od całej parafji kartuskiej, serdeczna wdzięczność.

Burza z gradem.

Gdynia. Niezwykle i rzadkie jak na listopad zjawisko natury nawiedziło miasto nasze w niedzielę rano. Pomiędzy godziną 5.30 a 6.30 przeciągała nad miastem i okolicą wielka burza, połączona z rześnistym deszczem i gradem. Około godziny 7-ej już się wypogodziło i nawet słońce zaczęło z poza chmur wyzierać.

Burzalne obejście się Niemca z robotnikiem polskim.

Gdynia. Niejaki p. Przybyszewski robotnik, zamieszkały w Gdyni, poszedł do p. Heisego po zaświadczenie przepracowanych u tegoż dni, na tej podstawie bowiem tylko mógł otrzymać pieniądze z firmy. Spotkawszy tylko żonę tegoż, opowiedział jej powód przybycia. Ta oświadczyła, że męża niema w domu. Właściciel mieszkania p. R. począł go wyzywać słowami, jak: „Du verfluchter Hund, raus aus meinem Hof”, wyrażając mu przytem kijem. Na krzyk gospodarza przybiegli szofer i jeszcze jeden osobnik, przyparli proszącego o zaświadczenie wypracowanych dni robotnika pod mur i tak go obili, że tenże zbroczony krwią musiał się udać pod opiekę lekarza.

Zabiła go spadająca belka.

Gdańsk. Murarz Michał Fularczyk, zamieszkały w Oliwie zajęty przy windowaniu materiałów budowlanych na rusztowanie przy pewnym domu w ul. Weidengasse w Gdańsku, pociągnął za linę, zanim odnośną belkę przymocowano. Wskutek tego belka spadła nieszczęśliwemu na głowę i ugodziła go tak gwałtownie, że w drodze do lecznicy zmarł.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Z życia Sodalicji Marjańskiej na wsi.

Lubiewo. W niedzielę 28 zm. powtórzyła Sodalicja Marjańska sztukę „Lilje i Róże” dla swych Szanownych gości i przyjaciół, odegraną już w poprzednią niedzielę 21. Zacnym amatorkom uznanie i szczególniejsze podziękowanie za dzielne ich wystąpienie. Także uznanie i wielokrotne podziękowanie Szanownym panom i paniom, ofiarującym łaskawie Sodalicji swą pomoc: Szanownemu p. Widzikowskiemu, kierownikowi szkoły i p. Napątkowi, Szanownej p. nauczycielce Machnickiej i p. J. Fr. i K. Rompalskim, Szanownemu p. J. Iwickiemu i p. J. Winiarskiemu. Szczególniejsze uznanie i wielokrotne podziękowanie Czci. k. kanikowi Dr. Woszczyńskiemu i Przew. ks. Moderatorowi za życzliwość i bezinteresowne poświęcenie się dla dobra Sodalicji. Wszystkim razem Szanownym przyjaciółom i dobrodziejom Sodalicji stokrotnie „Bóg zapłać”!

Nieudana kradzież roweru.

Sępólno. W ubiegły piątek zabrał niejaki Petner z Wałdowa rower robotnika p. Nowickiego z Przepalkowa stojący koło składu kolonialnego p. Sprengla i usiłował prędko się z nim ulotnić. Kradzież ta nie udała się gdyż odjeżdżającego amatora cudzego roweru zobaczył właściciel sam wychodzący właśnie z interesu. Gdy p. Nowicki krzyknął, zostawił ów Petner rower na ulicy i uciekł w bok w ulicę ratuszową.

Spadł z wysokości 10 metrów

Starogard. Dnia 2 bm. wydarzył się w zabudowaniach firmy Wichert nieszczęśliwy wypadek który nieomal pociągnął za sobą śmierć zajętego w firmie robotnika. Tenże Edmund Szulc przechodził mostem, który łączy młynz nowo wybudowaną łuszcarnią ryżu, gdy nagle spadł z wysokości około 10 metrów. Skutki były tragiczne. Doznał połamania żeber, wewnętrzne okaleczenie, złamanie nogi itd. Nieszczęśliwego przewieziono do lecznicy SS. Elżbietanek.

Koń zdechł z nędzy i wycieńczenia.

Iłowo, pow. Działdowski. Kolarz Ostrowski, przechodząc torem kolejowym, natrafił na konia stojącego na torze kolejowym. Odprowadził konia do Policji, lecz gdy obaj stanęli przed oknem posterunku, koń nagle upadł na ziemię. O. myślał, że z przestrawu, lecz okazało się, że koń zdechł i był bardzo wynędzniały. Właściciel konia się nie zgłosił, wobec czego odstawiono go do przetworni padlin w Działdowie.

Niezwykle powiększenie się rodziny.

Boleszyn, pow. lubawski. W ub. tygodniu zdarzyło się we wiosce naszej niecodzienne powiększenie się rodziny deputatnika Siwy. Żona pana Siwy porodziła trzech zdrowych synów. Matka cieszy się również dobrem zdrowiem.

Trzy prosiaki padły ofiarą zażartych psów.

Bukowiec, pow. świecki. U gospodarza Kalosa zdarzył się w ub. tygodniu następujący wypadek. W nocy wydostało się jakimś sposobem z chlewa troje prosiąt wagi około 80 funtów sztuka na podwórze, gdzie luzem chodzące psy podwórzo we napady na nie i pożerały je. Zdziwienie gospodarzy nazajutrz rano było niemałe, gdy zauważyli co w nocy na podwórzu zaszło.

Rozbudowa stolicy Pomorza.

Toruń. Stolica Pomorza miasto Toruń, za czasów zaborczych zaniedbane i mało znane ogółowi dziś przybiera inny wygląd. Toruń, liczący 50000 mieszkańców, dźwiga się pod każdym względem, czy to pod względem gospodarczym czy budowlanym.

Świadectwem ruchliwości i rozwoju miasta to tegoroczna wystawa ogrodnicza, która ściągnęła dużo publiczności, dalej wielka ilość budujących się gmachów i drugiego mostu nad Wisłą. Buduje się w Toruniu wielki gmach dla sie-

Hej bracia Sokoli, uczcie godnie święto niepodległości

Druhowie! zbliża się dziesiąta rocznica odzyskania przez Naród Polski niepodległego bytu państwowego. Społeczeństwo przygotowuje się do radosnego jej obchodu.

My sokoli jako część Społeczeństwa, powinniśmy wszędzie wziąć czynny udział w uroczystościach i obchodach społecznych. Lecz z drugiej strony, powinniśmy, jako organizacja, uczcić radosną rocznicę obchodem własnym, wewnętrznym, zgromadzając nań naszych członków i sympatyków; tudzież zaprzyjaźnione organizacje społeczne.

Niech każde gniazdo obchód taki u siebie w dniu 11 listopada lub w dniach najbliższych urządzi. Niech w programie tego obchodu uzależnionym naturalnie od warunków miejscowych, umieści między innymi pokaz gimnastyczny swych członków oraz odczyt, oświetlający rolę Sokolstwa w zdobywaniu naszej niepodległości.

Rozumiejąc, że w wielu gniazdach urządzenie odczytu może napotkać trudności Przewodnictwo Związku uprosiło D-ha Wolancyka o przygotowanie takiego odczytu i jeden jego egzemplarz został każdemu gniazdu doręczony.

Przewodnictwo Dzielnicy Pomorskiej na swem zebraniu w dniu 23. października br. uchwało stworzyć fundusz 10-lecia Niepodległości Polski na rzecz „Sokolni” na Pomorzu i wyda cegiełki po 1 zł., na które należy już zbierać.

Każdy sokół powinien dorzucić swój grosz, by aby na Pomorzu powstały pomniki trwałe w postaci budujących się Sokolni.

Polecają gorąco Wam Druhowie, sprawę urzędzenia obchodu sokolego, podczas którego także sprawę funduszu na rzecz „Sokolni” propagować należy, zasyłamy sokole pozdrowienie

CZOŁEM!

Przewodnictwo Dzielnicy Pomorskiej Związku Tow. Gimn. „Sokół” w Polsce.

Bezczelność prawosławnego popa Sprzeciwiasię założeniu parafji katolickiej i prosi rząd polski o pomoc

Wilno, 5. 11. 28. Katolicka Agencja Prasowa rozesała do gazet katolickich pod powyższą datą następującą korespondencję:

Pod koniec lata ubiegłego została erygowana wprost niezbędne placówka katolicka na naszych dalekich kresach północno - wschodnich, mianowicie w m. Zalesiu, pow. dziśnieńskiego, par. głęboskiej. W majątku tym, położonym od najbliższego kościoła o 14 km., w początku października r. b. została poświęcona katolicka kaplica, która ma służyć tymczasowo ludności miejscowej jako świątynia parafjalna, gdyż został tu również osadzony ksiądz katolicki. **Przyszła parafja ma liczyć około 1500 wiernych.** Ludność katolicka z wielką radością powitała to nowe rozporządzenie J. E. ks. arcybiskupa metropolity wileńskiego, prawosławna również dość otwarcie okazuje swe zadowolenie.

Widząc to, miejscowy duchowny prawosławny, **pop Bałaj, przypomniał sobie carskie czasy i idąc za przykładem swoich poprzedników, wniósł do władz rządowych protest i żądanie, aby nie zezwoliły na założenie w Zalesiu parafji katolickiej,** motywując swe wystąpienie tem, że spichrz majątkowy, który tymczasowo przerobiony został na kaplicę, budowali rzekomo prawo-

sławni mieszkańcy wsi okolicznych, a więc musi on należeć do prawosławia, jak również tem, że tu według jego statystyki, niema wcale katolików, a ci, co są, muszą być prawosławnymi. Pobieźny jednak obrachunek wykazuje, że do nowopowstałej parafji będzie należało około 1500 osób. Popa Bałaja to jednak nie interesuje, czuje się zagrożonym na swem stanowisku, więc ucieka się do tej metody.

Duchowny Bałaj jest to **były nauczyciel szkoły ludowej z czasów carskich o bardzo podówczas radykalnym zabarwieniu społeczno - politycznym. W czasie przewrotu bolszewickiego był jednym z czynniejszych komisarzy leninowskich, obecnie zaś udaje nawróconego i lojalnego obywatela Rzeszypospolitej.** Mimo to energicznie działa na korzyść Rosji, podtrzymując w swych obecnych owieczkach prawosławnych przekonanie o sezonowym państwie polskiem i powrocie złotych czasów rosyjskich. Dlatego to przed jedną z miejscowych nauczycielek otwarcie zapowiedział, iż **niebawem rozpocznie walkę z księdzem w Zalesiu i ma nadzieję zwyciężyć, gdyż ma silne plecy.** Dodajemy od siebie: ma wprawę, dość skutecznie bowiem zwalczał jeszcze bardzo niedawno wszelką religję, jako „opjum dla narodu“.

Z DALSZEJ POLSKI.

Jeździł taksówką na gapę, aż zajechał do aresztu.

Poznań. P. Nitsche z Poznania, kierowca taksówki nr. 119, zdziwił się mocno, gdy wsiadł do jego taksówki niejaki W. Górkiewicz z Kutna i polecił mu jechać do Wągrowca. Po przybyciu tam popędził do Gniezna, stamtąd do Inowrocławia i z powrotem do Poznania. W Inowrocławiu pożyczyl Górkiewicz od szofera 11 zł. na kolację, obiecując uregulować wszystko w Poznaniu. Podczas powrotu zbrakło im jednak benzyny, wobec czego szofer, nie posiadający już ani grosza w kieszeni zastawił zegarek. Jednak i w Poznaniu oryginalny pasażer nie uregulował rachunku, wobec czego szofer odwiózł go wprost do aresztu, zgłaszając oszustwo do wysokości 200 zł.

Lekomyślność matki spowodowała śmierć dziecka.

Katowice. Helena Szkopowa z Szarleja oddała się z mieszkania, pozostawiając swego 1-rocznego chłopca w huśtawce krzeselkowej, przymocowanej do drzwi. Kiedy po chwili wróciła, zastała dziecko martwe, uwieszone pomiędzy kratkami krzeselka. Przywołany lekarz stwierdził śmierć skutkiem złamania kręgosłupa.

Niebieskie źródła w Polsce.

Częstochowa. W powiecie częstochowskim w Zalesiach pod Złotym Potokiem oraz w wojew. Kieleckim, we wsi Ludwików istnieją niebieskie źródła, nazwane tak od wody błękitnej, jaką posiadają. — Nawet kamień, rzucony na dno tych wód, przybiera barwę błękitną. Podobne źródła istnieją także w Belgji.

Zabójstwo za odmowę papierosa.

Łódź. W Aleksandrowie, pod Łodzią, zdarzył się tragiczny wypadek zabójstwa. Około godz. 11 wiecz. po zakupieniu papierosów, wyszedł ze sklepu tytuniowego robotnik Franciszek Wiśniewski i spotkał swego kolegę 18-letniego Aleksandra Owczarka, z którym miał częste spory. Owczarek zażądał od niego papierosa, a gdy spotkał się ze stanowczą odmową, uderzył Wiśniewskiego tak silnie żelazną łaską w głowę, że spowodował natychmiastową śmierć Wiśniewskiego. Owczarek zbiegł i ukrywał się przez całą noc w pobliskich lasach. Policja jednak po krótkim pościgu aresztowała Owczarka.

Wojenna historia.

Wilno. Poszedł na Wielką wojnę, zostawiwszy w domu żonę Julję, starszą o kilka lat od siebie, a poślubioną trzy miesiące temu. Poszedł i przepadł, bo „Germańcy“ nie żartowali i w którejś z potyczek dostał się do niewoli. A gdy wreszcie wy dostał się z opresji i powrócił do kraju, to z listu od krewnych otrzymanego dowiedział się, że żona wyszła za mąż. Wiadomość była nieścista, przy ponownem wstąpieniu do wojska już polskiego dała mu jednak pat. na kawal. A mając już wojskowy dokument, że ma prawo wstępować w związku ślubne, zmienił wyznanie i ożenił się z niejaką Jadwigą, tym razem już młodszą od siebie o lat kilka.

Czas płynął, przybywały dzieci, aż i pierwszej żonie sprzykrzyło się słomiane wdowieństwo. Wyszła drugi raz za mąż. A wtedy „wylazło sztydło z miecha“ i dwuzeniec pociągnięty został do odpowiedzialności za bigamję. Nie pomogła skrucha i uzyskany z czasem rozwód jakoby z pierwszą żoną. — „Ślub ważny był pierwszy“ — brzmiało orzeczenie eksperta w sprawach wyznaniowych. Zapadł wyrok: sześć miesięcy więzienia — połowę zmazała amnestja. Nosi nazwisko „miękie i ciepłe“, jak by można powtórzyć za Nowaczyńskim Spiczonek Teodor. A naprawdę jedna z ofiar wojennych i wędrownych ludów.

Pomieszanie zmysłów pod wpływem romantycznej historii

Paryż, 6. 11. Pisma francuskie rozpisują się obecnie o niezwyklej historii, która mogłaby dostarczyć materiału do bardzo efektownego i sensacyjnego scenariusza filmowego. Oto mieszkający w pobliżu Marsylii bardzo bogaty właściciel ziemski, markiz Andrzej Marja Chetagnette, popadł w obłąkanie wśród zupełnie wyjątkowych okoliczności.

Markiz, młody 32-letni mężczyzna prowadził w zamku swoich ojców żywot bardzo odosobniony. W okolicy opowiadano sobie o jakiejś tragedji miłosnej, którą miał przeżyć arystokrata przed kilku laty w Paryżu. Od tego czasu powrócił na prowincję i niemal zupełnie nie stykał się z ludźmi. Czas spędzał na studiach historycznych, dotychczas dziejów własnej rodziny. Pewnego dnia zaufany jego służący przybiegł do miejscowego proboszcza, z którym arystokrata utrzymywał przyjacielskie stosunki, i oznajmił mu, że pan jego dostał pomieszania zmysłów. Mianowicie uważa się za swego przodka który przed laty przeszedł również tragedję miłosną.

Okazało się, iż młody arystokrata wertując dzieje swojego zamku, natknął się na następującą historję: Pewien jego przodek miał młodą i piękną żonę, o której zdradzie został uwiadomiony. Wówczas zabił ją, a nagiego trupa zdradzycini umieścił w miejscu, na którym kochankowie zwykle się spotykali. Kiedy zaś tam zjawił się kochanek żony, nasycił się jego rozpaczą, poczem również go uśmiercił.

Andrzej tak przejął się tą romantyczną historją, że dostał pomieszania zmysłów i był święcie przekonany, iż przygoda ta zdarzyła się n'e jego przodkowi, lecz jemu. Biednego furjata, który ze sztyletem w ręku uwijał się po zamku, musiano umieścić w marsylskim zakładzie obłąkanych.

Tragiczny bilans epidemji w Grecji

Ateny, 7. 11. (radio). Wysłany do Grecji staraniem komitetu higieny Ligi Narodów, p. Mackenzie, ustalił, iż 850.000 osób uległo w Grecji strasznej epidemji „dengue“. Śmiertelnych było 1.372 wypadków.

Szczęście policjanta Podbił serce starej milionerki w ciągu paru sekund

Pewnego dnia jechała milionerka sześćdziesięcioośmioletnia lady z najlepszej angielskiej rodziny przez ulicę Aten. Wskutek przekroczenia jakiegoś przepisu policyjnego, zatrzymano samochód i spisano protokół. Damie podyktowano mandat karny. Angielska lady nie chciała się pogodzić z losem i zażądała by ją postawić przed komisarzem. Przed drzwiami policji stał na warcie dyżurny policjant, wysoki, wysmukły, ciemnooki i białozębny. No i poza tem, dwudziestoosmioletni. „Jakiś ty piękny chłopcze“ — rzuciła mu białowłosa dama przechodząca — a kiedy po rozmowie z komisarzem wyszła z gmachu policyjnego, policjant otworzył drzwi. Angielska lady dowiedziała się o nazwisku policjanta i kazała mu zjawić się u siebie, rzekomo w sprawach służbowych i po kilku miesiącach zawarła z młodzieniaszkiem ślub. Wkrótce potem szczęśliwy — lub kto go tam wie — małżonek awansował na oficera. Sens tego zdarzenia jest taki: policjanci ateńscy stoją teraz wyelegantowani na swych posterunkach, rzucając ogniste spojrzenia na zbliżające się damy. Każdy z nich czeka na swą nimfę czy inną białowłosą rusałkę, w postaci bogatej angielskiej magnatki, któraby go wzwolila od służby narozniku ateńskiej ulicy. Zewnętrzny wygląd i wzięcie ateńskiej policji zyskały bardzo po tym wypadku.

Niezwykła ekspedycja

Panny same siebie obwożą po miastach i same siebie licytują

Przed kilku dniami opuściła Waszyngton niezwykła ekspedycja, składająca się z samochodu i trzech dam.

Nie pragną one zdobyć rekordu szybkości lub odległości — jako cel wytknęły sobie zdobycie mężów i dla wszystkich kobiet, które się z niemi połączą.

Oczywiście każdego intryguje, w jaki sposób przedsiębiorcze damy pragną swój plan uskutecznić.

Przedsięwzięcie jest zaiste czysto amerykańskie. Poprostu jadą automobilem i ogłaszają „Mamy już dość samotności panińskiej, jesteśmy piękne (pogląd osobisty) jesteśmy młode (30 — 50 lat) ale nie mamy pieniędzy chciałbyśmy jednak mieć własny dom i żyć bez troski (!!) Ponieważ środkiem do tego celu jest małżeństwo, jesteśmy gotowe poświęcić (?) naszą samotność dla mężczyzny“.

Wodzem tej niezwykłej wyprawy jest panna Helena Davis z Waszyngtonu. Ona jest zarazem autorką tego pomysłu i ona zorganizowała „karawanę małżeńską“.

Dwie uczestniczki, które zabrała ze sobą, są też nie pierwszej młodości. Jedna liczy 38 lat druga 43. Zaledwie ogłosiła swój plan, wpłynęło już 700 podań i zgłoszeń od samotnych kobiet.

Ale panna Helena wysoko dzierży sztandar moralności. Oferentkom dała dobitnie do zrozumienia, że przedsiębiorstwo jej to nie jakaś frywol na ekspedycja, lecz członkami jej są idealnie myślące kobiety.

Tylko te reflektantki mogą być członkami „ekspedycji małżeńskiej“, które udowodnią moralność i uczciwość.

Przedsiębiorcza amerykanka stawia jeszcze jeden ważny warunek. Szukany mąż musi mieć rocznego dochodu conajmniej 10.000 dolarów, ma być uczciwy i mieć zawsze dobry humor (!!) Wolno mu tylko umiarkowanie palić, nie wiele pić. Jeśli ma zamiarowanie do sportu i muzyki — to tem lepiej.

Wątpić jednak należy, czy pomyslowe amatorki małżeństwa, objechawszy nawet całą Amerykę, znajdą ideał łączący w sobie wszystkie te zalety. Najprawdopodobniej, że zrezygnują z tych i owych przymiotów na rzecz... dolarów.

Jest jeszcze jedno drobne zapytanie, które każdy kandydat na małżonka postawi sobie przy tej sposobności:

Co mu ofiaruje narzeczona oprócz pustej kieszeni i chęci „do życia bez troski“ czyli bez pracy? Jeśli odpowiedź wypadnie ujemnie, pytanie, czy plan Heleny Davis nie weźmie w łeb...

Pan Wojewoda Pomorski Lamot O powszechnej Wystawie Krajowej w 1929 r.

Czynniki gospodarcze i rządowe żywo interesują się Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu, to też przed opublikowaniem szeregu wywiadów z wybitnymi przedstawicielami życia gospodarczego Pomorza — referent propagandy prasowej przy Delegaturze P. W. K. na okręg pomorski udał się do Wojewody Pomorskiego, p. Lamota i zdołał uzyskać kilka cennych uwag na temat znaczenia tej doniosłej w życiu społecznym, kraju im przy.

W wywiadzie tym p. Wojewoda, który nadzwyczaj żywo zainteresowanie P. W. K. okazuje, potrąca specjalnie o tę część zagadnienia, która ma największy związek z potrzebami ekonomicznymi Pomorza.

Pomorze powinno z tej Wystawy wynieść maksimum korzyści, wyszukując ogromny wpływ do Poznania zwiedzających, których należałoby w następstwie skierować na Pomorze, aby sfery gospodarcze zapoznać z życiem tej dzielnicy. Według szeroko rozwiniętego programu p. Wojewody, ruch ten niema mieć znamion zwykłej turystycznej przejażdżki po Pomorzu, natomiast ma być poglądowno i racjonalnie nawiązanym kontaktem gospodarczym, celem rozbudzenia wspólnej wymiany handlowej. Te zainteresowania gospodarcze powinny się ujawnić w kierunkach: 1) rolniczym, 2) handlowym, 3) przemysłowo-handlowym, 4) kulturalno-społecznym. Specjalnie wybrzeże powinno na tem skorzystać. Umiejętna propaganda powinna umieć zainteresować kapitali-

stę, któryby na wybrzeżu inwestował swe kapitały. Akcja rządowa w Gdyni będzie tylko połówicznie sumą energii, wkładanej przez Rząd w kierunku rozwoju wybrzeża, wyda tylko połowicznie skutki, o ile nie zostanie poparta inicjatywą i rozmachem kapitału prywatnego. Dla rozbudzenia tego praktycznego zainteresowania Pomorzem na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu organizuje się agentura turystyczna, która będzie musiała wykorzystać cały aparat propagandowy, aby wspólną wymianę interesów Pomorza z innymi dzielnicami Polski znacznie ożywić. Obok tego samo społeczeństwo pomorskie, w swym własnym interesie, a już specjalnie handel przemysł, rolnictwo — powinno rozwinąć jak najbardziej ożywioną akcję na Powszechną Wystawę Krajową, przygotowując grunt pod przyszłe ożywione stosunki gospodarcze. Wspólny ten interes jest widoczny i dlatego też Pomorze winno godnie na tej Wystawie wystąpić. Od tego bowiem będzie zależał stopień zainteresowania sfer gospodarczych naszej dzielnicy. W końcu wywiadu p. Wojewoda, podkreślając jeszcze raz korzyści, wynikłe z takiego wzajemnego międzydzielnicowego zapoznania się, gorąco apeluje do społeczeństwa, aby wysiłkiem Komitetu Wojewódzkiego, w jego szeroko zakreślonym planie, poszło na rękę, a przez wzięcie w tej akcji żywego udziału Powszechna Wystawa Krajowa przyniesie Pomorzu niewątpliwie korzyści.

Kosztowny dywan

Amerykanin zapłacił za niego

2 miliony złotych

Londyn, 7. 11. (radio). Amerykanin Pope nabył za cenę 40.000 funtów szterlingów dywan „Cesarza”. Dywan ten wykonany był w Persji w 16 wieku. Należał on do dynastji Habsburgów. Po rewolucji w Wiedniu, za zgodą komisji odszkodowań został sprzedany. Ostatnio znajdował się w Londynie. Nowy nabywca wywiózł dywan do Ameryki.

Skandaliczne sceny przy lądowaniu Zeppelina

Berlin, 5. 11. (radio). Dzisiaj o godz. 10-tej rano na lotnisku Staaken pod Berlinem wylądował niemiecki sterowiec „Hr. Zeppelin”, przybyły z Friedrichshafen. Na lotnisku, które otoczono specjalnym płotem i armją około 5000 policjantów, zgromadziły się tysiączne tłumy; obalili one płoty i wtargnęły pod balon, uwiązany do masztu. Policjanci rozproszyli tłum pałkami gumowymi; pogotowie ratunkowe zbierało pobitych i omdlałych. Wśród ofiar ścisku przeważały kobiety i dzieci. O 1-szej po południu przybył na lotnisko Hindenburg i dziękował załodze sterowca w imieniu „narodów” za lot okrężny Niemcy — Ameryka — Niemcy.

Bestjałska zbrodnia włamywaczy Odcieśli kobiecie głowę, potem spalili jej ciało na stosie pościeli

Paryż, 7. 11. (radio). Policjant nocny, pełniący służbę w Vitryle - Francois, nieopodal Paryża, dostrzegł nagle wczorajszej nocy słup dymu, wydobywający się z okien mieszkania handlarzki win, Foucaut.

Policjant zbliżywszy się do okna, zauważył w pośrodku uizby wysoki stos pościeli, bielizny i rozmaitych szmat, buchający ogniem. Przywołani żandarmi, podjęli natychmiast akcję gaszenia

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 7 listopada 1928 r.

Jaka będzie zima?

Meteorologia nie może obecnie określić pogody na przyszłość. Tembardziej w naszym klimacie zmiennym i zdrażliwym, żadne prognozy na dłuższą metę nie mogą być niezawodne. Niema praw na których podstawie ustalonyby zmiany zachodzące w atmosferze Meteorologii i instytucje, zajmujące się nią, prowadzą na całym świecie dokładne tablice i wykresy zmian, zachodzących rok rocznie w atmosferze. Niema jednakowych dwóch lat i przeto tylko w przybliżeniu można przez analogię przewidywać pogodę z pewną dokładnością daje się to zrobić na okres 10 do 14 dni, na dłuższą metę niema mowy o przepowiedzeniu pogody.

Im bliżej równika, tem łatwiej przepowiedzieć pogodę albowiem wahania barometryczne i amplituda temperatury jest tam mniejsza niż u nas.

Nie ulega wątpliwości, że lud z pokolenia na pokolenie w ciągu setek a może i tysięcy lat, przekazuje obserwacje dotyczące pogody, łącząc obserwacje z imieniem świętego lub miesiąca, lub też, datą kalendaryzową. Jest rzeczą ciekawą, że niektóre obserwacje ludowe potwierdzają się w meteorologii. Tak naprz. wiara w to że przymrozki na dzień św. Braci Śpiących dowodzą, że maj będzie chłodny, potwierdzają się w wykresach meteorologicznych. Pozatem wieśniacy określają przepowiednie na zasadzie obserwacji owadów, gąsienic i płazów. Nie ulega wątpliwości, że instynkt samozachowawczy przyrody kieruje temi stworzeniami, przystosowując ich rozwój do ewentualnych pogód.

Kurs nakrywania stołu.

Sztuka nakrywania stołu zyska w ostatnim czasie coraz to więcej zwolenników wzgl. zwolenniczek. W ubiegłym miesiącu naprzykład urządziło Tow. Polek w Czersku

płomieni i z największym zdumieniem wykryli pod stosem spalonych szmat całkowicie już zgłone zwłoki handlarzki win.

Nieszczęśliwa kobieta została napadnięta nocą przez bandę złodziei, którzy odcieśli jej głowę siekierą. Pokrwawione narzędzie zbrodni leżało przed domem. Dokonawszy tego bestjałskiego czynu, bandyci przeszukali mieszkankę swej ofiary, a zabrawszy całą gotówkę i wszystkie jej biżuterję, oblali benzyną stos pościeli i rzuciwszy nań zwłoki swej ofiary, podłożyli ogień, poczem zbiegli.

Do tej pory nie zdołała jeszcze policja schwycić zbrodniarzy.

Hoover czy Smith?

Wczorajsze wybory Prezydenta Stan. Zjedn.

Nowy Jork, 7. 11. (radio.) W ciągu dnia wczorajszego odbyły się wybory Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Przebieg ich był spokojny naogół. Głosowanie zamknięto o godz. 6 wieczorem co we dług czasu europejskiego przypada na godzinę 3 dzisiaj rano. Wyniki nie dadzą się jeszcze z pewnością stwierdzić. Prawdopodobnie jednak odniósł zwycięstwo Hoover.

Ile zarobił zeppelin

na swej podróży do Ameryki

Berlin, 7. 11. (radio). Podróż „Hr. Zeppelina” do Ameryki kosztowała w sumie 343.000 dolarów, przyniosła zaś dochodu 356.018 dolarów, które w poszczególnych pozycjach przedstawiają się następująco: 114.000 dolarów dał przejazd 38 pasażerów, z których każdy zapłacił po 3.000 dolarów. Dochody z przesyłek pocztowych wynoszą 144.418 dolarów, pierwszeństwo informacyjnej dziennikarskich, sprzedane pewnemu syndykatowi prasowemu dało 66.400 dolarów, „monopole” zaś przyznane innym stowarzyszeniom przyniosły 31.200 dolarów.

kurs i wystawę p. t. „Dobrze kryty stół”. Na ostatniej wystawie ogrodniczej w Toruniu poświęcono tej sztuce cały tydzień. W tych dniach zaś urządziła p. A. Koperska znana i ceniona mistrzyni pod znakiem rondla i warząchwii już 2 kurs nakrywania stołu. Kurs ten przewiduje, jak styszemy tygoniowo 3 wieczory ćwiczeń praktycznych.

Ze względu na nadchodzące święta Bożego Narodzenia, obejmuje kurs prócz sporządzenia zimnej kuchni — również i wypiek pieczywa świątecznego. Opłata za cały kurs „jak zdradzić możemy, jest znacznie niższa, niż czasem dobra rada i wskazówka wart jest”. Wreszcie wszystkie dalsze informacje udziela zawsze chętnie kierowniczka kursu p. A. Koperska, Człuchowska 14 osobiście. Uczestniczkom zaś życzymy z naszej strony jaknajlepszego powodzenia

Znalezione przedmioty.

W czasie od 1 do 31 października rb. znaleziono następujące przedmioty: 1) portmanetkę z mniejszą kwotą pieniędzy 2) 1 parę męskich trzewików 3) obrączkę ślubną, 4) damski kapelusz. Powyższe przedmioty odebrać można w ratuszu, pokój nr 1.

Podwyższenie podatku od lokali.

Wbrew licznym zaprzeczeniom minister skarbu wnosi do Sejmu projekt podwyższenia podatku od lokali o 50 proc przez podniesienie skali z obowiązujących obecnie 8 proc. na 12 proc. Art. 5 ustawy z 2 sierpnia 1926 r. o podatku od lokali ma otrzymać brzmienie następujące: „Stopa podatku od lokali wynosi ogółem 12 proc. z których 4 proc. przypada na rzecz odnośnych miast, 6 proc. na rzecz państwowego funduszu rozbudowy i 2 proc. na rzecz funduszu kwaterunku wojskowego”.

Podatek ten, jak wiadomo, obciąża tylko ludność miejską. Nierównomierność i niesprawiedliwość, jaką kryje nasz system podatkowy, nie tylko nie zostaje zmniejszona, ale przeciwnie — powiększona

Przed wyborami do Kasy Chorych.

Wybory do Kasy Chorych w naszym powiecie odbędą się jak wiadomo dnia 25 listopada.

Prawo głosowania mają wszyscy bez różnicy pici ubezpieczeni w Kasie Chorych, którzy ukończyli 20 lat życia. Każdemu wyborcy przysługuje prawo wglądów w listy wyborcze. Do Kasy Chorych składa się 2 listy: jedna lista pracodawców (tu należą osoby, które zatrudniają stale najmniej dwóch ludzi) oraz lista pracobiorców (tu należą wszyscy ubezpieczeni w Kasie Chorych).

Listy kandydatów winny być złożone komisji wyborczej najdalej na 3 tygodnie przed terminem głosowania. Terminów tych należy pilnować, aby nie stracić prawa złożenia listy.

Rady Powiatowych Kas Chorych składają się z 30 delegatów i 30 zastępców; z liczby tej 20 delegatów i 20 zastępców wybierają ubezpieczeni a 10 delegatów i 10 zastępców pracodawcy. O ile zostanie złożona jedna lista — głosowania niema.

Termin złożenia list kandydatów upływa 9 listopada br. Głosowanie odbędzie się 25 listopada br. od godz. 8-mej rano do 20-tej (8-mej wieczór). Biura wyborcze znajdują się w: Chojnicach, Ogorzelinach, Silnie, Konarzynch, Czersku, Brusach, Karsinie i Rytlu.

Nowy brukowiec nie zdał egzaminu.

Przed sześciu tygodniami pisaliśmy o tem, że Magistrat przystąpił do kładzenia bruku z nowego materiału przy Placu Królowej Jadwigi vis - a - vis Kina „Nowości”. Nowy brukowiec składał się jak wiadomo z kostek cementowych, wyrabianych przez tutejszy Magistrat. Z takich to kostek ułożono bruk próbny na małej przestrzeni na wyżej wspomnianej ulicy, jednej z najbardziej ożywionych Chojnic. Mimo, że brukowaniem zajmował się znany fachowiec pan Nowak i mimo nadzoru przez budowniczego miejskiego, bruk okazał się wadliwym. Ponieważ samo wykonanie było jak najstarsze, nie jest zatem wątpliwe, że sam brukowiec okazał się niepraktycznym. W kilka dni po wykończeniu bruku, tenże zdawał się być idealnym i niejedną nosił w głębi serca ukryte pobożne życzenie, aby wszystkie ulice naszego miast zdobyły tak doskonały bruk. Jakież jednak było rozczarowanie wszystkich, gdy kostki nie będąc dość odporne na wszelkiego rodzaju pojazdy zaczęły się kruszyć. Obecnie utworzyły się w tym próbnym bruku dość znaczne wgłębienia, tak że Magistrat będzie prawdopodobnie zmuszony zastąpić go starym. Próba zatem nieudolnie się nie udała i Magistrat Chojnic będzie prawdopodobnie zmuszony w dalszym ciągu głowić się, w jaki sposób zdobyć tani i praktyczny materiał dla brukowania swych ulic, zwłaszcza, że niektóre nasze ulice wprost proszą się o nowy bruk. (w)

Wychództwo polskie.

Według danych tymczasowych urzędu emigracyjnego we wrześniu br wyjechało z Polski 10.325 emigrantów Emigracja do krajów Europy wynosiła 6.071, do państw pozaeuropejskich 4.252.

Do Francji udały się 3.172 osoby do Niemiec 2.662, do Rumunii 12, Belgji 102 do Stanów Zjednoczonych A. P. 762, do Kanady 561, do Meksyku 21, na Kubę 33, do Argentyny 2.390, Brazylii 287, Urugwaju 124, Palestyny 27.

Ruch powrotny wykazał ogółem 2.484 osoby, 2.084 z państw europejskich, 400 z poza Europy. Z Francji powróciło 665 reemigrantów, z Niemiec 882, z Rumunii 45, ze Stanów Zjednoczonych A. P. 61, Kanady 38, Argentyny 91, z Palestyny 85.

Wystawa Harcerska na P. W. K.

Związek Harcerstwa Polskiego skupiający w chwili obecnej przeszło 70 tysięcy młodzieży polskiej bierze udział w Powszechnej Wystawie Krajowej organizując przy Dziale Wychowania Fizycznego wielką wystawę harcerską, która ma dać obraz dorobku Związku na polu wychowania w okresie dziesięciolecia niepodległości naszego państwa. Wystawa harcerska będzie więc przeglądem tego co Harcerstwo czyniło, by wywalczyć niepodległość Polski, oraz by wychować młodzież polską na jak najlepszych obywateli naszego kraju. Znajdą się tedy na Wystawie fotografie i pamiątki świadczące o udziale Harcerstwa w pracy konspiracyjnej, w walkach o niepodległość Polski, dalej eksponaty z dziedziny wychowania harcerskiego, oraz wyroby sprzętów obozowych jako dowody sprawności naszych harcerzy. W celu przygotowania całej wystawy Naczelnicтво Związku powołało do życia w Poznaniu specjalne biuro wystawowe, na którego czele stanął znany działacz harcerski p. Mieszko Krakowiecki jako reprezentant Naczelnicтва. Biuro przystąpiło już do energicznej pracy nad zebraniem odpowiednich danych i eksponatów na wystawę harcerską. Z zakreślonego programu wystawy wynika że będzie ona niezwykle okazała i przedstawi należycie dorobek Harcerstwa w okresie pierwszego dziesięciolecia istnienia naszego państwa.

„Wolność” wspaniałe lotnisko pod Chojnicami.

Leśnictwo „Wolność” (Buschmühl) należące do miasta Chojnic jest ulubionym miejscem wycieczkowem. Uroczą polonę w pobliżu jeziora charzykowskiego ściąga wielu letników nawet z dalszych stron Polski. Miasto nasze rozumiejąc doskonale znaczenie „Wolności” dba też należycie o swą leśniczówkę. Wprowadza ono coraz to nowe urządzenia i ulepszenia w „Wolności”. Ostatnio między innymi pobudowano i ustawiono nowe ławki, wprowadzono urządzenia sanitarne oraz założono urządzenia higieniczne. Na przyszły rok ruch w „Wolności” niezwykle się ożywi, gdyż już w tym sezonie dużo letników szczególnie warszawskich, przyrzekło swój przyjazd, aby tu na Pomorzu w romantycznym położonym lotnisku spędzić swoje wycieczki. Jak widzimy, powinniśmy się poważnie liczyć z naszym skarbem natury. I czy nie można tu zastanowić w całej pełni pięknej przyszłości: „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie”. Tak, jest wielu Chojniczan, którzy nie wiedząc, że mają w pobliżu taki klejnot przyrody, na wycieczki muszą wyjechać na dalekie lotniska lub co gorsze, do niemieckich „baódw”. Dopiero letnicy, a szczególnie wybredni Warszawiacy, muszą uświadomić Pomorzanie, a nawet naszych Chojniczan, jakim nieocaczonym klejnotem natury obdarzył ich Stwórca

Rewja słuchowisk w wigilje 10-letniej rocznicy Polski.

Konferencja programowa wszystkich stacyj polskich, która niedawno odbyła się w Warszawie postanowiła z inicjatywy poznańskiej dokonać jednego w swoim rodzaju eksperymentu słuchowicznego W dniu 10-go b. m. według programu wszystkie stacje polskie nadają po kolei słuchowiska, przerywane 10-minutowymi koncertami. Wszyscy radjostuchacze z całej Polski usłyszą więc w tym dniu aż 5 słuchowisk, a mianowicie z Poznania, Krakowa, Katowic, Wilna i Warszawy. 10-cio minutowe koncerty, które następuwać będą po każdym słuchowisku, nadają również wszystkie stacje po kolei. Poznań przygotował słuchowisko powieściopisarza Józefa Wątry Przewoickiego pod tytułem „Legenda smartychwstania”, osnute na tle odrębności regionalnych Pomorza i Wielkopolski oraz 10-minutowy koncert Chopenowski, w wykonaniu świetnego pianisty p. Prof. Franciszka Łukasiewicza.

KRONIKA BRUSKA

Brusy, 7. 11. 1928 r.

Do Szanownych Czytelników w Brusach

Gazeta nasza przybrała w Brusach w bieżącym miesiącu bardzo na abonentach wobec tego, chcąc ją jeszcze bardziej w tej miejscowości rozpowszechnić, zaprowadzamy stałą kronikę bruską. Będziemy w niej podawali w miarę posiadanego materiału wszystko co się w Brusach uwagi godnego zdarzy. Sądzymy, iż Szanowni Czytelnicy ocenią nasze wysiłki i poprą je, zjednywając nam nowych abonentów.

„Chór męski” zaczyna pracować.

Miejscowy „Chór męski” budzi się powoli z letargu i przystępuje do systematycznej, intensywnej pracy. Wskutek przychylnego stanowiska Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego należy spodziewać się, iż niezadługo uyska Chór męski dzielnego dyrygenta-nauczyciela.

Przyszła lekcja odbędzie się w czwartek, dnia 8 bm. o godzinie 8 wieczorem. Zarazem odbędzie się zebranie miesięczne, na którym nastąpi wybór sekretarza i skarbnika. Przybycie wszystkich członków jest bezwarunkowo konieczne. (h)

Przysposobienie wojskowe kobiet.

Za inicjatywą pani Hoffmanówny i Jagalskiej odbyło się ub. niedzieli w miejscowej szkole powszechnej zebranie inauguracyjne Przysposobienia Wojskowego Kobiet. Szczegóły jeszcze podamy. Na razie podkreślamy tylko, że zadaniem nowej organizacji jest wciągnąć szersze masy kobiece do obrony państwa tak przed wrogiem wewnętrznym jak zewnętrznym. Ciekawa ta i dotąd całkiem u nas nieznaną idea wzbudziła w Brusach zrozumiałe zainteresowanie. Patriotycznym inicjatorom należy się za ich wysiłki pełne i publiczne uznanie. (h)

Ćwiczenia sokole.

Przedostatniej niedzieli odbyły się u nas przy udziale około 30 członków na sali p. Szamockiego ćwiczenia sokole. Brały w nich udział również bratnie gniazda sokole z Lubni, Czyczkowi i Wielkich Chelmów. Na ćwiczenia przybył osobiście naczelnik okręgowy druh Reszka z Łęga. Chodziło o przedewszystkiem o zaznajomienie sokołów z programem ćwiczeń na zlot Wszechślawiański w Poznaniu. (h)

Rozłam w Towarzystwie Powstańców i Wojak.

Od dłuższego czasu można było zaobserwować tarcia w łonie tuż. Towarzystwa Powstańców i Wojaków. Aczkolwiek dawniej było ono wzorem to niestety w ostatnim czasie straciło wiele na renomie. Jakie czynniki na to się złożyły? Dużo o tem dałoby się mówić, przedewszystkiem jednak trzeba wypuklić brak poczucia obowiązku względem Towarzystwa u członków. A Towarzystwo ma za sobą kilkuletnią tradycję, posiada majątek w postaci instrumentów muzycznych, liczy dość silny zespół orkiestrowy!

Począwszy od przedostatniej niedzieli Towarzystwo znalazło się bez wodza. Zarząd usunięto, protokoły unieważniono itp. Wreszcie skończyło się na tem, że wybrano tymczasowego przewodniczącego. Na jego barkach spoczywa przyszłość losy Towarzystwa. Smutny ten rozdział ale prawdziwy.

Chcemy tylko jedno podkreślić. Niebawem będziemy obchodzić 10-lecie niepodległości. Każdy Polak, szczerze kochający Ojczyznę winien wystąpić i przed światem zamantefować swe uczucia narodowe. A gdzie znajdzie się nasza orkiestra wojskowa, której brawurowe narsze do niedawna głośnym echem rozbrzmiewały po Brusach?

Może założyciele i opiekunowie Towarzystwa wejrzą w jego obecny stan i zajmą się jego uzdrowieniem. (h)

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Zebranie Tow. Polek

odbędzie się 8 bm. w czwartek, z powodów od Zarządu niezależnych na Starostwie o godz. 5. Na porządku dziennym wykład pani Kosznikówny, na który członkinie i gości zaprasza Zarząd.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Chojnicach odbywa swoje miesięczne zebranie w środę dnia 7 bm. o godzinie 8 wieczorem w salce druha Locha. Przybycie wszystkich druhów jest konieczne. Goście mile widziani.

Wolność! (—) Morawski, por. rezerwy.
Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Polskiej. Dzisiaj w środę dnia 7. bm. o godzinie 8 wieczorem zbiórka na dzie dzincu szkolnem Przybycie wszystkich druhów konieczne. Naczelnik

Targowica Miejska w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe.

Poznań, dnia 2. 11. 1928.

Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Ceny loco targowica Poznań, łącznie z kosztami handlowymi.

Bydło:

- B Stadniki:
- b) pełnomięsne młodsze 140—146
- c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 120—126
- C. Jałówki i krowy:
- b) pełnomięsne, wyluczone krowy naj wyższej wartości rzeźnej do lat 7 170—180
- c) starsze wyluczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 146—152
- d) miernie odżywione krowy i jałówki 120—126
- e) lichy odżywione krowy i jałówki 90—100

Cielęta:

- b) najprzedniejsze cielęta tuczone 170—180
- c) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 150—160
- d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 140—146
- f) liche ssaki 124—132

Świnie:

- b) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi 216—222
- c) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi 204—210
- d) pełnomięsne od 80 do 100 kg. żywej wagi 180—190
- e) mięsne świnie ponad 80 kg. 160—170
- f) maciory i późne kastry 150—190

Obwieszczenie.

Na mocy §§ 39 i 40 ordynacji miejskiej z dnia 30. maja 1858 r. zwołuję niniejszem zwyczajne publiczne posiedzenie Rady miejskiej na piątek, dnia 9. listopada 1928 r. o godz. 17-tej w sali posiedzeń Rady miejskiej. 2366

Posiedzenie Komisji Przygotowawczej odbędzie się w piątek, dnia 9. listopada 1928 r. o godz. 16-tej w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Porządek obrad ogłoszony jest przez wywieszenie w skrzynce ogłoszeń w ratuszu.

Chojnice, dnia 5. listopada 1928 r.

Przewodniczący
(—) w z. Steinhilber.

Tylko Tylko
w Magazynie Obuwia
ul. Dworcowa nr. 8.

tanio można się zaopatrzyć na zimę

w Obuwie

meskie kropówki
damskie trzyćwielcłócki
dziecięce niske
skórkowe ręczna
ciepłe praca

Wielki Wybór! 2355

Zwiedzić bez przymusu kupna.

L. Koszałkowska.

Wszelkie druki

wykonuje

Drukarnia „Dziennika Pomorskiego”.

Hotel Centralny

Codziennie

występy kabaretowe i artystyczne

pani Margot Delphi,
znakomitej tancerki salonowej i ekscentrycznej ulubienicy pulchności pomorskiej, oraz **występy znanego śpiewaka operowego p. Romana Kawicza**

ze scen warszawskich, wiedeńskich i poznańskich,
Tenora bohaterskiego z obfitym klasycznym repertuarem 2364

Program familijny



Originalne szwedzkie wirówki do mleka.

ALFA-LAVAL

były i są najlepsze.

Polecam na 10 mies. odpłatę.
Rowery, maszyny do szycia,
Reparacje wykonuję szybko i tanio.

J. Giersch,

Plac św. Jerzego nr 7.

Trumny

Jak i wybicia do trumien wykonanie rel pwszorządne, mam stale na składzie po mularkowanych cenach.

Fr. Kiedrowski

magazyn mebli i trumien

ul. Człuchowska 6. ul. Człuchowska 6.

Miejscowa Rada szkolna w Krojantach wyż'erzawi zaraz w drodze submisji 2362

gmach szkolny

z wyłączeniem klasy wraz 2 mg. roli tyleż łąki na czas nieograniczony. Oferty zamknięte przyjmuje do 15. bm. niżej podpisany.

Pruszek

przeł. obsz. dworskiego

Zyłco świeże śledzie!

oraz świeżo wędzone sielawki śledzie piklingi węgorze flundry certy dorsze i losos poleca

Fr. A. Ciopełński
Chojnice, Człuchowska 7.

64 mórg ziemi pszennej w tem 8 mórg łąki Zab. I. kl. inwent. żywy i martwy kompl. 18.000 zł. gotówką.

14 mórg ziemi pszennej 2 m. łąki nadające się jedynie dla kołodzieja albo stolarza nad szosą w dużej wiosce zab masywne inwent. kompl. 11.000 zł. gotówką.

Oraz gosp. domy poleca i przyjmuje na sprzedaż. 2368
Biuro pośred. Zaremba
Tuchola Garbary Nr. 6

Służąca

potrzebna zaraz. 2366

Zgł. Dworcowa 26. I

Poszukuję **większego mieszkania**

w okolicy dworca natychmiast lub od 1. I. 1929 r. Oferty przyjmuję eksp. Dz. Pom. pod nr. 2349

Wystawa prac szkoły malarzkiej E. Kittsteiner

w składzie mebli

p. Wiwjorry

Rynek. 2365

Chorzy!

žadajcie nadesłania gratis nader ciekawej, pouczającej broszury: „Znaczenie ziół”. Zapowiada ona zupełny przewrót w lecznictwie. Adres: Liszki, Apteka.

Skóry surowe

królicze, zajęcze kozie i inne skóry kupuję po cenach dziennych

Fa. R. Gruszczyński
Handel skór garbowanych i surowych.
Chojnice, Człuchowska 5.

Poszukuje s'arszego **chłopaka**

do koni, lecz tylko ze wsi Smeja Dworcowa 25. 2361

Starsz. sum. **człowieka, do krów** przyjmie probostwo Lichnowy. 2351

Dwa próżne **pokoje**

z osobnem wejściem zaraz lub później do wynajęcia. 2346 Strzelecka 47 II.

Już czas zaopatrzyć się w trykotażę zimowe i wyroby wełniane.

Koszule męskie od 6.00 zł.
Kamizelki męskie od 7.75 zł.
Majtki damskie od 4.50 zł.

Kaftany męskie od 4.00 zł.
Kalesony męskie od 4.00 zł.
Majtki damskie reform od 5 zł.

Ludwik Rasch

Jaczi więzione i kamizelki, sukienki więzione, pulowery, kamizelki dziecięce, ubranka dziecięce, ubranka „Bleyle“ swetry, kamiz.

Szlupfery dziec. i damskie od 1 zł. Koszulki damskie — staniczki damskie. Eleganckie szlupfery damskie i kombinacje. Pończochy wełniane damskie i dziec. Kamasze, skarpetki męskie, rękawiczki.

Dobre i tanie!

Dobre i tanie!